

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: J. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam, dn. 15. Sierpnia. — W młynie parowym, założonym w naszym mieście przez handel morski berliński, nastąpią zmiany, ponieważ administracja tego zakładu postanowiła młec mąkę na wywóz zagraniczny. Mąka tego rodzaju musi być trwała, znać przeto potrzeba rozmaite metody, jak taka mąka się wyrabia; w celu tym uda się dyrektor młyna parowego, budowniczy Schrobitz do Tryestu, dla poznania gruntownego tych sposobów wyrabiania trwałej mąki.

Królewiec, dn. 14. Sierpnia. — Nasza królewiecka gazeta pisze z Tyłży: ani cień niepozostał z dawnego handlu z Polską i Rosyją, od dawnego czasu zgubnie oddziaływało to zatamowanie się handlu kwitnącego z krajami sąsiedzkimi i na przemysł i byt dobry tutejszych mieszkańców. Przecie nie zbywa tu na przedsiębiorczych ludziach, którzy starają się ożywić przez swe spekulacje upadły handel i nadać mu inny kierunek przez zakładanie nowych fabryk. Mamy teraz siedm machin parowych o sile 86 koni, parowy aparat w rafinerii cukru i spodziewamy się, że ich więcej powstanie zapomocą tutejszej komandity banku królewskiego w Królewcu.

Kolonia, dn. 16. Sierpnia. — Komitet wybrany przez zgromadzenie obywatelskie w sali Harffa, a zatrudniający się wykryciem całej sprawy wynikającej z ostatnich rozruchów zaszłych w naszym mieście, wzywa publiczność, a szczególnie na prowincyi mieszkającą, aby się wstrzymała od wydawania wszelkich sądów, dopóki rzecz po przesłuchaniu przeszło 150 świadków należycie wykryta nie zostanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Petersburg, dn. 13. Sierpnia. — Tutejsze gazety ogłaszają dziś następujący pod dniem 18. Lipca wydany cesarski ukaz do rządzącego senatu: gdy teraz okazało się, że źle myślący, którzy w upłynionym Lutym starali się w Wolnym mieście Krakowie, Poznaniu i Galicyi obalić prawną władzę, mają wspólników w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, uważamy za rzecz potrzebną rozszerzyć środki ostrożności do utrzymania publicznej spokojności, jakie zostały rozporządzone w Królestwie Polskiem, w guberniach podolskiej i wołyńskiej, rozkazujemy przeto ogłosić wstanie wojny gubernie wileńską, kowieńską i grodzieńską i oddać je pod rozkazy naczelnego wodza czynnej armii, generała-feldmarszałka, księcia warszawskiego, hrabiego Paskiewicza-Erywańskiego.

F r a n c y a.

Paryż, d. 15. Sierpnia. — Król powrócił wczora wieczorem z Eu do tuileriów, a w poniedziałek uda się do pałacu izby deputowanych, by posiedzenie zagać. Zastępca generalnego komendanta pierwszej dywizyi wojskowej, uwiadamia oficerów sztabowych, którzy się znajdują w Paryżu i życzą sobie towarzyszyć królowi na koniach, iż król ujrzy z przyjemnością około siebie zgromadzonych i łączących się z jego orszakami. O pierwszej godzinie orszak zgromadzi się na dziedzińcu tuileriów.

Podobno marszałek Soult dał się jeszcze uprosić i zachował czysty tytuł prezesa ministrów aż do miesiąca Grudnia, a Guizot obejmie ten tytuł przy otwarciu rzeczywistego posiedzenia izb deputowanych. Podobno rzecz tę postanowiono wówczas, gdy książę Broglie odmówił przewodniczenia administracyi.

Pytanie względem prezydentury w izbie deputowanych, uważa za pytanie o to Dziennik sporów za pytanie gabinetowe. Jeżeli pan Sauzet zostanie wybrany, natenczas utrzyma się nadal ministerstwo z 29. Paźdz. 1840., jeżeli się zaś większość podzieli i pan Dupin zostanie powołanym do prezesostwa, wówczas rozwiąże się gabinet Guizota, a pan Molé stanie u steru, kierując administracją według dawnego ustroju.

Z St. Jean de Luz donoszą, że książę Nemours wraz z rodziną swoją tam bawi. Książę wszedł na Mont-Vierge, i odtąd chcą nazywać tę górę Pic Nemours.

National utrzymuje, że francuzki pełnomocnik w Londynie, pan Jarrac, rozmawiał z lordem Palmerstonem z powodu artykułu zawartego w gazecie Times o pytaniu zamęścia królowej hiszpańskiej. Palmerston zaręcza, iż nie może odpowiadać za ten artykuł umieszczony w gazecie Times, przy panującej niepodległości prasy w Anglii, lubo osobiście żałuje, że Ludwik Filip tym artykułem bardzo się zmartwił. Napróżno starał się Jarnac nakłonić gazetę Times do wyparcia się tego artykułu, również nie udało mu się namówić jakakolwiek gazetę wigoską do polemiki przeciw Times, poczem gorzko żalił się na Palmerstona, że mu wszędzie drzwiczki zamknęto. Lubo Galignani Messenger zaprzecza prawdy tym szczegółom, jednak przyznaje wielką niezawisłość dziennikom angielskim, chociaż czasem piszą i za rządem.

Constitutionnel donosi z Rzymu, że papież na wniosek wielu miast państwa papieskiego, odebrał monopol Jezuitom nauczania. Podobno wydanem zostało rozporządzenie w państwie papieskiem, iż w czasie otwarcia nowego kursu w szkołach w miesiącu Listopadzie, wszędzie, gdzie tego życzyć będą biskupi i władze miejskie, mają w miejsce Jezuitów wstąpić duchowni świeccy, znani z nauki i nieskażonych obyczaj. Wiadomość ta rozszerzyła się z szybkością błyskawicy w Rzymie i legacyach i przyjęta została z wielkiem uniesieniem.

Francuzka flota pod dowództwem księcia Joinville, przybyła pod dniem 31. Lipca z wyjątkiem »Neptuna« z Malty do Sycylii. Książę cierpiał ból głowy, z powodu panujących upałów i pracy. Flota zaopatrzy się w Sycylii w potrzeby do żywności i popłynie do Neapolu.

W okolicy Arles zasiano ryż i podobno się udał. Podobnie zaprowadzono koszenie w Algierze i spodziewają się, że się podobnie uda jak w Ameryce.

Moniteur algerien ogłasza rozporządzenie królewskie, w skutek którego zostaje grunt 130 hektarów wynoszący, nadany kaidowi powiatu Philippeville, Saudiben-Iual, pod temi samymi warunkami, jak Europejczykom. Jest to pierwszy przypadek, iż Arab zakłada podobne gospodarstwo jak kolonista europejski i spodziewają się, że przykład ten tem pewniej będzie naśladowanym, iż Saudiben odznaczał się zarówno odwagą, jak rzetelnością i był z tego powodu szanowanym.

Francya utrzymuje swym kosztem 13 młodych krajowców z Senegalu, których dla tego uczą, aby zapowrotem do macierzystego kraju do Afryki mogli się choć w części przyłożyć do cywilizacyi swych ziomek. Siedmiu z nich umieszczonych jest na pensjach, 3 w szkole sztuk i rzemiosł, a 3 w instytucie w Ploermel. Ich pilność i obyczaje zasługują na pochwałę.

Monitor ogłasza sprawozdanie z handlu Algierskiego w roku 1844. Cała summa obrotu handlowego kolonii wynosiła 91 milionów franków, z których 83 przypada na przywóz, a 8 na wywóz. Z pierwszych zużyto towarów za 80 milionów w Algierze. Towary te były częścią płodem francuzkim, częścią zagranicznym. Od 15½ miliona fr. za sprowadzone towary opłacono cła, za 64½ fr. niezapłacono żadnego cła.

Głoszą, że rząd francuzki zezwolił na przywiezienie zwłok hr. St. Leu i pochowanie ich obok małżonki pod Reuil.

Józefa Henry przeprowadzono wczora z Conciergerie do więzienia pałacu Luxemburg, gdzie zamieszkuje ten sam pokój, co królóbójca Lecomte.

Pojedynek między Chaix d'Estrange i Leonem Faucher nieprzyszedł do skutku. Świadkowie pierwszego przyznali, że niektóre przez niego utrzymywane fakta, polegały na fałszywych pogłoskach, poczem świadkowie drugiego oświadczyli, iż on cofa wyrazy, które z tego powodu powiedział. Sprawę tym sposobem załatwiono.

Pismo bezimienne uwiadomia policyi prefekta, iż się utworzyła banda

złe myślących, która ma zamiar pewien dział kolei orleańskiej minami wysadzić, co może najokropniejsze za sobą pociągnąć skutki. Prefekt policyi natychmiast uwiadomił o tem administracyą kolei, która rozkazała zbadać miejsce naznaczone w liście bezimiennym na wysadzenie minami, lecz dotąd nie nie znaleziono, coby potwierdziło podanie.

Towarzystwo wolności handlowej ma zamiar dać bankiet na cześć Cobdena.

A n g l i a.

Londyn, d. 12. Sierpnia. — Na posiedzeniu izby wyższej wczoraj wniósł lord Beaumont o przedłożenie dokumentów i korespondencyi między Anglią i dworami wiedeńskim, petersburskim i berlińskim, z powodu wypadków w Krakowie i przy tej sposobności nadwężenia traktatu wiedeńskiego. Wniosek swój oparł: 1) iż jest obowiązkiem Anglii utrzymywać układy, do których panujący Anglii wpływał; 2) iż to jest rzeczą konieczną, do utrzymania równowagi europejskiej; 3) a nakoniec wypływa z obowiązków ludzkości. Lord Beaumont rozwodził się następnie obszernie, iż niepodległość Krakowa zawarowana została kongresem wiedeńskim i że przy przytłumieniu powstania galicyjskiego ta niepodległość nadwężona została. Co się tyczy morderstw dokonanych na szlachcie galicyjskiej przez chłopów, powiada, iż można było obmyślić skuteczniejsze środki do ich przytłumienia. Nakoniec ma zaufanie do szlachetnego lorda na czele spraw wewnętrznych stojącego i z tego powodu ma nadzieję, że na przyszłość takie okropne morderstwa się niepowtórzą. Markiz Lansdowne zgadza się na to, iż zagwarantowano niepodległość Krakowowi traktatem wiedeńskim, żałuje jednak, iż zdarzyły się wypadki, które usprawiedliwiają ograniczenia chociaż na czas przechodni zaprowadzone. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż Kraków był miejscem, z którego ostatnie powstanie do Galicyi rozszerzyło, tak iż za konieczne uznano obsadzenie Krakowa. Życzyć przecie należy, aby obsadzenie jak najkrócej trwało i dla tego są układy w biegu, aby rząd cywilny w Krakowie został przywrócony. Co się tyczy galicyjskich wypadków musi wyznać, iż bez urzędowych dowodów nie może uwierzyć, aby rząd austriacki taką w nich odegrał rolę, jaką mu niektóre sprawozdania przypisują. Podobnie mówił książę Wellington i dodał, że okupacya dla przywrócenia porządku była nieodzowną, lecz niemożna przyzwolić, aby była ciągle trwała. Zresztą upomina izbę, aby się tylko mieszała do spraw, do których ma prawo i nie troszczyła się o wewnętrzną administracyą obcych krajów. Lord Kinnaird nie podziela tego zdania, aby rząd austriacki nie miał winy w wypadkach galicyjskich i dla tego wnosi, aby traktat wiedeński co do Polski wiernie dochowanym został. Późem izba przyjęła wniosek lorda Beaumonta o przedłożenie papierów, tej sprawy się dotyczących.

H i s z p a n i a.

Madryt, dn. 4. Sierpnia. — Wczoraj powtórzyliśmy oświadczenie pana Olozaga do tutejszych dzienników zwrócone, w którym oświadcza, że pretensye księcia Carrini, posła neapolitańskiego, ciągle odpierał. Zarazem objawiliśmy małą wiarę w to oświadczenie pana Olozaga. Według tego listu należałoby przypuszczać, że książę Carrini swe żądania często powtarzał, a pan Olozaga ciągle je odpierał, «za każdym razem z podwójną energią». Wiadomo jednak każdemu, że książę Carrini przybył do Madrytu w dniu 28. Listopada 1843. r. o godzinie piątej wieczorem, że wszystkie papiery jego wydanemi mu zostały dopiero na drugi dzień z komory i że do owej chwili ani na krok z domu nie wyszedł. Tegoż samego wieczora w dniu 28. Listopada miała miejsce sławna scena pomiędzy królową a panem Olozaga w skutek której ten ostatni na drugi dzień otrzymał dymisyę. Jakimże sposobem poseł neapolitański mógł żądania swe kilkakrotnie objawić i odbierać na nie ciągle odmowne odpowiedzi? Pan Olozaga powinien był pamiętać, że po nieszczęśliwym sporze z królową najważniejszą dla niego rzeczą było nie dać się złapać na zfałszowaniu prawdy.

Kwestya małżeństwa z resztą wikła się w taki sposób, że każdy musi ubolewać nad losem królowej. Kraj pragnie, by królowa jak najrychlej za mąż poszła, gdzie zaś znaleźć narzeczonego, któryby zarówno odpowiadał słusznym żądanom kraju, jako też i sprawiedliwym wymaganiom królowej. Rycerski manifest, w którym infant don Enrique składał w hołdzie młodej kuzynce pełne miłości serce a w darze szpadę dziewczę, zamienił w list odmowny pełen gorczy. Starszy brat infant don Enrique zdziwiony, że go w okrag coraz mniejszy współzawodników o rękę królowej wprowadziła dłoń, według jego zdania nie zbyt pewna, nie przyjmuje zaprosin, które księcia z innemi usposobieniami przeniknęłyby słodką radością. Jeżeli zaś królowa uważać będzie, że jej rękę odepchnięto, gdy będzie chciała wybrać innego księcia, wówczas występują progresiści dowodzący, że jej ręką do jednego z synów infant don Francisco należeć może. Wyłączony od dziedzictwa tronu książę, przez zameżcie z którym przynajmniej kwestya dynastyczna załatwionaby została, odpiera bardziej stanowczo jak kiedykolwiek warunki, bez których nigdy do zgody przyjść z nim nie może. Dla tego bardzo wątpić należy by królowa mogła uczuć jakie bądź przywiązanie do którego z hiszpańskich Burbonów; ale to nie usprawiedliwia wcale nadziei dworu, pracującego nad oddaniem ręki królowej jednemu z książąt tegoż domu innej linii, jakkolwiek tak przypadek jak niesłychane złezne wyrachowanie, oddaliło od królowej wszystkich innych

Burbonów, zostawiając hrabiego Trepani jako nieuniknionego kandydata. Tu bowiem jest punkt jedyny, w którym wszyscy Hiszpanie są w zgodzie. Z drugiej strony pytają się, czy ów niemiecki książę, na którego dziś zwrócone są oczy królowej Izabelli oraz jej matki, a którego osobistym przymiotom tutaj zupełną sprawiedliwość oddają, gotów byłby młodość swoją ponieść w ofierze.

Niesłychane tutaj panują gorąca, w cieniu termometr wskazuje 34 do 35 stopni Reaumura.

W i o c h y.

Rzym, dn. 6. Sierpnia. — Najnowszą wiadomością z Neapolu jest zakaz tam gazety rządowej rzymskiej Diario di Roma, można sobie stąd wystawić stan polityki tamecznej. Tyle tylko można się tam dowiedzieć, co się wydarza na świecie, ile się podoba zamieścić dziennikowi rządowemu, «giornale del regno delle due Sicilie», a który w rzeczy samej nie nie zawiera. Nieporozumienie teraz panujące między Rzymem, a Neapolem, zapewne się teraz powiększy zakazem gazety Diario di Roma, tak więc z prawdą się zgadza podanie, iż Jego sycylijska Kr. Mość wcale się niezgadza z zasadami liberalnemi papieża nowego. Zaręczają dobrze zawiadomieni ludzie, że ojciec św. jak najspieszniej życzy sobie dwóch głównych kolei żelaznych do Terracina, w kierunku Neapolu i do Ankony, ale z jednej strony nie masz tu do tego celu zdatnych inżynierów rzymskich, a z drugiej strony дума ludu rzymskiego nienawidzi tego rodzaju roboty. Sprowadzić inżynierów zagranicznych niedozwala rzymskie narodowe uczucie, a ugodzić neapolitańskich robotników, podraża całe to przedsięwzięcie. Postanowiono przeto zdatnych ludzi wysłać w tym celu do Anglii, aby się wykształcili w tym nowym zawodzie. Gdyby między dworem rzymskim i neapolitańskim panowało dobre porozumienie, łatwoby całe przedsięwzięcie przyszło do skutku między Rzymem a Neapolem, teraz niewiadomo, kiedy spełni się ta nadzieja.

Sprzyskrzyły się już wszystkim panujące upały. Dzięki Bogu przynajmniej, że Rzym ma najlepszą wodę i najpiękniejsze i najchłodniejsze kościoły na świecie. W mausoleum d'Augustino dają przedstawienia teatralne pod gołym niebem.

Rzym, dn. 8. Sierpnia — Dziś z rana o godzinie 9 przyjmowało 85 wypuszczonych więźniów politycznych z lochów w Civitavecchia, powiększej części bardzo wykształconych ludzi, w kościele San Pietro in vinculis komuniją świętą, jak sami życzyli. Był to zajmujący widok.

Dom Miguel, żył dotąd w Albano, wspierany ze skarbu papieskiego, teraz powiadają, że z Albano udał się do Porto d'Anzi, aby się z tamtąd puścić na okręcie do Portugalii, gdyż położenie tam stronniectw obudza w nim nadzieję szczęśliwego powodzenia swej sprawy. Granice Neapolu od strony państwa papieskiego nadzwyczaj teraz ściśle są strzeżone. Rosporządzenie amnestyi zły wpływ wywarło na dwór neapolitański. Akt ten laski obudził współczucie w całych Włoszech. W Turynie potworzyły się przed kilku dniami liczne tłumy, które odbywały zgromadzenia po ulicach i przebiegały miasto, z odgłosem: «Niech żyje Pius IX.»

Między Neapolem i Wiedniem odbywa się nieustanna korespondencya. Kardynał Gizzi wrócił do zdrowia i dziś rozpoczął swe urzędowanie, jako sekretarz stanu. Uwiadomił o tem osobnym pismem, wydanem do wszystkich obcych reprezentantów i władz rządowych. Diario di Roma zamieścił jego zamianowanie na sekretarza, bez daty. Toż pismo donosi o mianowaniu kardynała Massimo generalnym prefektem kongregacyi budowli wodnych i lądowych. Kardynałowi Serafini, dotychczasowemu prefektowi tych budowli ofiarowano jedną opróżnioną legacyę w prowincyi, ale podziękował za nią, składając się słabością zdrowia. Przedwczoraj wieczorem zgromadził papież kongregacyę kardynałów, gdzie radzono nad zaprowadzeniem nowego kryminalnego kodexu. Teraz ma być zwołana komisya, w której zasiadać będzie wielu prawników naszych, dla czynienia projektów w tak ważnym przedmiocie.

W Faenza, gdzie na jednym przedmieściu centurioni czyli ochotnicy mieszkają i opierali się wystawieniu herbu Piusa IX., przyszło między nimi, a obywatelami miasta do zgody uroczystej, którą obchodzono zaśpiewaniem w kościele Te Deum, obiadem, iluminacyą i ogniami sztucznymi. Powiadają, że list pasterski biskupa w Gubbio, jakoteż duchowni miejscy wpłynęli najwięcej na umysły zwaśnione i pogodzili obywateli. We wielu miejscach uroczyste się wyrzeczono słów obelżywych i przekleństw.

Wenecya. — Wüllersdorf professor astronomii i nautyki przelożył plan urzędowi municypalnemu względem jednakowego regulowania wszystkich zegarów na wieżach miejskich. Wüllersdorf ma zamiar postawić na obserwatorium astronomicznym zegar i ten za pośrednictwem rur smolą napełnionych, a przez publiczne ogrody i Riva degli Schiavoni prowadzonych, połączyć drótami z wieżą Sgo Marka, gdzie chce założyć baterię elektryczną, z którejby się strumień elektro-magnetyczny ze swą niesłychaną szybkością ku wszystkim innym zegarom wieżowym rozdzielał. Astronomiczne regulowanie biegu zegarowego w całym mieście jest niezmiernie ważnym ze względu na żeglugę i przyniesie zaszczyt Wenecyi, że pierwsza o tem pomyślała.

N i e m c y.

Karlsruhe, dn. 11. Sierpnia. — Do reskryptu, który wydał do izby

drugiej wielki książę badeński dał właściwie powód deputowany Mathy. Przy rozprawach względem cenzury oświadczył on, że się wcale o nie nie-
kłopotuje, bo teraźniejszy jej stan takie sprawia zamieszanie, że sam rząd be-
dzie zmuszony coś innego obmyślić w miejsce dotychczasowych przepisów. Ministrowie rzuciliby się dawno na wiele pism izby, gdyby się tylko nie-
bali denuncyacji przed izbą. W Karlsruhe pokreślono frazesy w sprawo-
zdaniu Welkera, które przeszły cenzurę po innych miastach. Na to mu
odparł prezydent ministerialny spraw wewnętrznych Nebenius, iż się nie-
obawia wcale denuncyacji, ani zrzucenia ze swego urzędu, bo zwykły robić
tylko to, co się zgadza z interessem kraju, a z jego obowiązkiem. Uważa
że rozgłaszanie tego co się dzieje w izbie, mogłoby przynieść szkodę kra-
jowi, dla tego jest często za skreśleniem niejednego zdania. Cenzorowie
różnie postępują, ale ten, który skreślił frazes w sprawozdaniu Welkera
znał się na swoim obowiązku, a drudzy co go przepuścili będą do odpowie-
dzialności pociągnięci. Księstwo badeńskie ma cenzurę ułożoną przez Bun-
destag i obowiązane trzymać się odebranych przepisów. W teorii wolno
się na tę lub ową stronę chylić, ale w praktyce, w wykonywaniu prawa
pozytywnego trzeba ściśle przestrzegać przepisu. Po prezydencie ministe-
ryalnym opowiedział tajny radca Bekk, że deputowany Mathy pokazywał
mu frazes skreślony w jednej gazecie, a wydrukowany w drugiej i żądał
aby on wyjednał pozwolenie na druk tego frazesu. „Wziąłem dziennik
w rękę, dodał Bekk i mówilem względem tego z prezydentem minister-
ialnym spraw wewnętrznych, który mi oświadczył, że deputowany Mathy
powinien zrobić podanie w zwykłej formie. Gdy odniosłem tę odpowiedź
Mathemu uczyniłem uwagę, że dziennik już został poroższyłany. Bekkowi
przerwał Mathy temi słowy: „w całą tę historią niemyśle się dalej wda-
wać: utrzymuję, że jest zakostwem (Büberei) kreślić to co w tysią-
cach exemplarzy rozgłoszono. Prezydent ministerialny zawołał z uniesie-
niem: „to jest bezwstydną mową. Przewodniczący na posiedzeniu wice-
prezydent uczynił uwagę: „wyrażenie to jest rzeczywiście niewłaściwe. Deputowany Knapp żądał aby deputowanego Mathy przywołano do porządku. Prezydent ministerialny przerwał znowu: „czyż używanie takich wyrazów
nie jest obelgą dla całego kraju. Na to odezwał się przewodniczący: „oś-
wiadczyłem już w tym względzie moje zdanie i sądzę, że prezydent mini-
sterialny może na tem zaprzestać; wyrażenie było za ostre, ale też i odpo-
wiedź prezydenta ministerialnego nie inna. Na to odparł prezydent mini-
sterialny: „tak było potrzeba,“ a dodawszy, że nie przystałoby mu dłużej
zostawać na posiedzeniu opuścił salę. Deputowany Mathy podniósł się i oś-
wiadczył, że prezydenta Nebeniusa, który wyszedł, obrażać nie miał za-
miaru, bo go zawsze szanował, ani z całym gospodarstwem cenzural-
nem jego osobistości nie mieścił. Rzecz polega tylko na nieporozumieniu.
Wszakże według zdania odpowiedziano mu także ostro, a zatem całą sprawę
za skończoną uważać należy.

Hamburg, dn. 15. Sierpnia — Nadeszły tu z Kopenhagi reklamacye
z powodu zgromadzenia się u nas adwokatów, a tutejsza policja została
wezwaną przez rezydenta duńskiego, aby oddaliła wszystkich obcych adwo-
katów, którzy tam przybyli na zgromadzenie i narady. Pan Binder se-
nator odpowiedział, że wszystkich wydali adwokatów, którzy nie mają
paszportów.

T u r c y a.

Konstantynopol, 29. Lipca. — Poseł angielski sir Stratford Caning,
parostatkim „Hecla“ odpłynął do Triestu, zkąd przez Niemcy do Anglii się
uda. W czasie jego nieobecności kieruje sprawami poselstwa pierwszy se-
kretarz legacji, pan Henryk Wellesley, jako minister pełnomocny.

Mehmed Ali ma częste rozmowy z sułtanem, który go w zeszłą środę
przedstawił swęj matce, sułtance Walidzie; w piątek towarzyszył Mehmed
Sułtanowi do meczetu, wieczorem obiadował w pałacu sułtańskim. W dniu
25. znajdował się na wielkiej rewii na równinie Haydar basza. Następnego
dnia udał się do Terapia, gdzie na jego przyjęcie urządzono sułtański kiosk.
Cesarzsko-austriacki internuncjusz, poseł W. Brytanii i poseł Francji od-
wiedzili Mehmed Alego. Dwaj jego wnuki, Mustafa bej i Sabet bej, zostali
mianowanemi urzędnikami porty i pracować zaczęli w biurach Mektubzi.

Ostatni numer tureckiej gazety rządowej uwiadoma o projektach na-
stępnych rady wychowania, przez sułtana już zatwierdzonych: 1) Poprawa
już dziś istniejących szkół dla dzieci; 2) stosowniejsze urządzenie tak zwa-
nych szkół religij dla rozszerzenia nauki religii w mierze dla każdego ko-
niecznej; 3) założenie instytutu naukowego dla wyższych nauczycieli lub
dla młodych ludzi dążących do wyższego wykształcenia chcących się po-
święcić zawodowi urzędników. — Ma być w tym celu wystawionym dom
osobny, w którym wychowawcy znajdą pomieszkanie i zupełne utrzymanie.

Tenże sam dziennik obejmuje postanowienie sułtana pozwalające tu-
reckim poddanym w miastach budować kamienne domy, sklepy, magazyny.
Wiadomo, że dotąd tak w stolicy, jak i znaczniejszych miastach wszystkie
takie budynki a nawet pałace sułtańskie z drzewa zwykle są budowane dotąd.

Poseł cesarsko-rosyjski pan Titow, który właśnie za urlopem ma Kon-
stantynopol opuścić, dziś miał audyencję u Sułtana, na której przedstawiał
pana Ustinow, jako ministra pełnomocnego przez czas swęj nieobecności
w Konstantynopolu.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Wiednia donoszą, że podczas burzy dnia 27. Lipca schroniło się
pod jedno wielkie drzewo przeszło 200 osób, kiedy razem piorun w nie
uderzył: wszystkie osoby padły na ziemię, 36 zostało rannych a 20 na-
wet znacznie; poległ zaś tylko jeden mały chłopiec.

Na zgromadzeniu stowarzyszenia fizykalnego w Frankfurcie n. M. do-
niósł professor Böttger o bardzo ważnym wynalazku profesora Schönbeina
w Bazylei, przez który włókna roślinne dadzą się wyrabiać na masę bez-
przezroczystą i do szkła podobną. Postępowanie profesora Schönbeina jest
jeszcze tajemnicą; podług doniesień zawartych w pismach technicznych
miały się pokazać następujące rezultaty: zwyczajny nie klejony papier da
się tym sposobem zamienić na wiśniejszy i mocniejszy, który nie przepusz-
cza wody i nie podlega zniszczeniu ani przez kwasy, ani przez alkalia; nie
potrzebuje zaś klejenia lub mączkowania, ażeby był zdolnym do druku,
pisma lub pakowania. Daje się niemniej tak przyprawiony papier na zu-
pełnie przezroczysty zamienić i ma na koniec tę własność, iż przez tarcie
nabywa elektryczności. Ciekawsze atoli są doniesienia względem przygo-
towania tym sposobem bawełny, która nabiera tej własności, że za dotknię-
ciem iskrą, wybucha płomieniem na podobieństwo prochu. Professor
Böttger donosi zgromadzeniu, że wieść o tym wynalazku spowodowała go
do rozpoczęcia swoich prac, które w podobnej myśli był już rozpoczął i że
mu się udało te same skutki osiągnąć. Przełożył zgromadzeniu próbę ta-
kiego papieru i małą ilość przyprawionej bawełny, która brana nawet pod
mikroskop, niczem się nie różniła od zwykłej bawełny, zapalała się za
dotknięciem od zatłonej hubki z niezmierną szybkością i nie wiele po sobie
zostawiała śladu. Przy próbach dalszych bawełna okazywała prawie po-
dwójną siłę prochu. Professor Böttger nabijał krucicę tą bawełną i kula
przeszywała jedną na 2½ cala, tudzież wchodziła w drugą za nią na jeden
cal, kiedy przy naboju prochowym, mającym tę samą wagę co bawełna,
kula wchodziła tylko na cal. Z niecierpliwością wyglądają wszyscy dal-
szych doświadczeń.

Kilka lat temu, modą było w Warszawie, że Damy i mężczyźni nosili
w broszach i szpilkach, wyobrażenia rozmaitych gadów, jako to: jaszczu-
reczek, żab zielonych, węży i t. d. Gady te są ładne, więc i moda była
ładna. Jednak powoli zbrzydła. Od żabek zielonych przeszła do szkara-
dnych ropuch, a dziś modą jest w Paryżu, że najpierwsze damy mają mię-
dzy gracikami swego buduaru, ropuchę albo grupy z ropuszek, dosko-
nale z porcelany wyobrażone. Zapewne ta moda niebawem przyjdzie i do
Warszawy, bo do nas wszystkie mody z łatwością dochodzą. To nam przy-
pomina, że około lat temu 30, wiele z dam tutejszych miały w swoich
bawialnych pokiokach węże i żaby mechaniczne. Pierwsze za poruszeniem
rozwijaly się z szelestem, drugie skakały za pomocą sprężyny. W począ-
tkach zaprowadzenia tych zabawek salonowych, damy niewiadome sekretu
i przerażone ukazaniem się gadu, dostawały spazmów i mdlały. Wypadki
tych słabości były wówczas prawie codzienne, bo także było wielce w mo-
dzie omdlewać co chwila i chorować na spazmy. Nawet w teatrze
grano wówczas komedję „Spazmy modne“, naśladowaną z angielskiego i
zastosowaną do naszych czasów przez Wojc. Bogusławskiego.

Następujący zadziwiający przypadek Magnetyzerowi zdarzył się w Wir-
ginii. Osoby: Magnetyzer, Chłopak i Spektatorowie. Magnetyzer: Pa-
nowie widzieliście, że tego chłopaka z pomiędzy was wybrałem; jego ręka
teraz jest oparta o ścianę i on jej żadnym sposobem nie odejmie ani opuści,
póki ja nie pozwolę. Widzowie: Spuść rękę chłopcze! Chłopak: Nie mo-
gę. Widzowie: Spuść rękę, dostaniesz 9 złotych. Magnetyzer: Nie, on
tego nie robi, choćbyście mu państwo niewiedzieć wiele pieniędzy przed
nogi naskładali; spróbujcie panowie, kładcie mu pieniądze, ja zaręczam za
każdy fenik. Wielu z widzów zaczęło kłaść przed chłopakiem na ziemi
pieniądze, tak, że uzbierało się kilka dukatów. W tej chwili ręka chło-
paka spadła na pieniądze i najzgrabniej zabrała, a chłopak dalej w nogi,
że go i chart niedogonił, nóg bowiem nie miał magnetyzowanych. Uczony
Magnetyzer stanął jak wryty i zadumał się o niedokładności swęj sztuki,
o przewrotności ludzkiej, o braku wierności i wiary; a widzowie z najwię-
kszym hałasem upominali się o pieniądze, które im chłopak zamagnetyzował.

Wartość pracy ludzkiej. — Ilość żelaza w sztabach, kosztująca
około 40 złp., warta jest po wyrobieniu jej na podkowy 80 zł., na noże
stołowe 1400 zł., na igły 2800 zł., na nożyki do piór 26,280 zł., na gu-
ziki i sprzążki 34,680 zł., na sprężyny do zegarków 2 miliony złp.

Jehangire Król Lahory posiadał pawie tronu, który zabrał z sobą,
gdy z piękną Nurmahal stolicę swego państwa opuszczał, i udał się z nią
do Agry. Ten tron, nad którym 7 lat pracowano, ceniąc tylko drogie ka-
mienie, nie licząc złota, w które były oprawne, wart był 48 milionów zło-
tych pol. Tył tego tronu składały dwa prawie z rozpostartemi ogonami,
których pióra z samych drogich kamieni składały się; między pawiami błys-
zczała cudownym ogniem z olbrzymiego szmaragdu, z jednej sztuki zro-
biona, zielona papuga. Najdroższą kosztownością w tym tronie, był ogro-
mny rubin, który Timur przy zrabowaniu Delhi zdobył, oraz dyament
wielkości gołębiego jaja, który nazywano „Górą światła.“

Michelet mówi o zwierzętach: „Zwierzę!... niewyjaśniona tajemnica!..... Nieskończony świat snów ciemnych i bólów niemych, które jednakże mimo niedostatek mowy, zbyt widocznymi znakami mówią. Cała natura oburza się na barbarzyństwo, z jakim człowiek zwierzęta, tychto młodszych braci swoich, zapoznaje, poniża, dręczy; cała natura wzdyga się na to, i zaskarża człowieka przed tą istotą, która zwierzęta i ludzi stworzyła. Przypatrzmy się jeno bez przesady tej zadumczywej pośepności zwierząt, i temu ich wyraźnemu pociągowi ku ludziom, który się objawia w zwierzętach najbardziej umysłowo rozwiniętych, jak np. koniu, psie i t. d. Nie zdajesz się, iż to są dzieci, które jakaś nieprzyjazna czarodziejka, w ich umysłowym rozwijaniu się wstrzymała, i które dla tego nie mogły wznieść się wyżej nad pierwsze, niewiadome rojenia w kolebce. — Sato może upokorzone, skazane na karę dusze, na których przemijająca klątwa losu ciąży?... Smutne oczarowanie, w którym ujęta, niedokształcona istota, jakby człowiek śpiący, od całego otaczającego świata jest zawisła.... Ale właśnie dla tego, że niby spi, ma ona przystęp do świata snów, o których my nic nie wiemy. My widzimy jasną, zwierzęta widzą ciemną stronę świata, a któż wie, czy ta ostatnia nie jest rozleglejszą? W oryencie utrzymała się dotąd wiara, że zwierzę — jest uspioną, z czarowaną duszą; w średnich wiekach ta wiara znowu powróciła.»

Najnowsze zdanie o księżycu. Olbrzymi teleskop, który Lord Rosse w swoim zamku w Szkocji ku publicznemu użytkowi wystawił, nastrocza astronomom sposobność do sprostowania wszelkich dotychczasowych mylnych wyobrażeń o ciałach niebieskich. Podczas gdy np. świat uczony był dotąd tego zdania, iż księżyc jest zamieszkanym, ogłasza teraz Lord Rosse w londyńskim czasopiśmie „Observer“ następującą wiadomość: „Za pomocą mego teleskopu, mogę na księżycu widzieć wyraźnie wszystkie przedmioty, mające 100, a niekiedy nawet tylko 60 stop wysokości. Na całej powierzchni księżyca widać same otwory wypalonych wulkanów, i skały z niezliczonych brył kamiennych złożone. Zwyczajny budynek musiałby przez mój teleskop dokładnie być widzialnym. Tymczasem nie masz ani śladu mieszkań, podobnych naszym, ani znaku ruin dawnych budynków, z którychby wnosić można, iż księżyc kiedyś przez jakiegokolwiek wyższym umysłem obdarzone stworzenia był zamieszkanym. Jakoż nie dostrzeże tam nigdzie pól zielonych lub podobnej jak na ziemi bujnej roślinności; nigdzie też ani znaku wody, nigdzie ani jeziora, ani rzeki, ani stawu: wszystko zdaje się być jak wymarłe.»

Państwo W. Brytanii. — Dzienniki angielskie podają następujący dumny pogląd na potęgę państwa angielskiego, rozciągającą się ponad wszystkie kraje ziemskie: „W posiadłościach królowej Anglii znajduje się: 100 półwysp, 250 przylądków, 1000 jezior, 2000 rzek, 10,000 wysp. Królowa wyciągnie rękę a 500,000 wojowników w bój spiesz; skinie głową, a 1000 okrętów wojennych i 100,000 żołnierzy morskich spełnia jej rozkazy we wszystkich częściach świata. Jej król. mość stąpi nogą a 120 milionów istot ludzkich uczuwają odgłos tego kroku. Niech przystąpią najślawniejsi zdobywcy, niech ugną kolana przed królową Anglii i uznają, iż nie było nigdy potęgi, która tyle ziem posiadała, tyle kró-

lestw podbiła. Assyrya nie była nigdy tak bogatą, rzecz pospolita rzymska tak ludną, Kartagina tak groźną, rzesza Kalifów tak potężną, sama nawet Hiszpania za Karola V., tak wielką ani tak rozległą. Zalegliśmy więcej państw niż sam „biez boży“ — Attila; zburzyliśmy więcej królestw i złożyli z tronu więcej królów, niż sam Macedoński Aleksander. Podbiliśmy więcej narodów niż Napoleon, stojąc u szczytu swojej potęgi; zagarnęliśmy większą przestrzeń ziemi, niżby ją tabun mongolskiego Tamerlana mógł przebiec.»

Dziennik Journal des Debats podaje z Foix departamentu Ariège następującą anegdotę: do miasta tego przybyły pocztą z Carcassonne dwie zakonnice, siostra Rein i siostra Heloise, które wypocząwszy nieco z podróży, odwiedziły pensyą St. Marthy przez zakonnice utrzymywaną. Były gościnnie przyjęte a opowiedziały, że jadą z jednego spalonego klasztoru w Alpach, ażeby kwestować na jego odbudowanie, znalazły wielki udział. Dano zakonnicom listy polecające do bogatszych mieszkańców, ponapominano dobrodziejów i dobrodziejki z ambon, a więc niedziw, że się znaczne pieniądze zebrały. Po ukończeniu kwesty, nabożne kobiety, zabierały się do odjazdu a duchowieństwo zgodziło się, że wypada uczcić je obiadem pożegnawczym. Po skończeniu wprowadzić niezbyt kownej, ale w jadło i napoje obficie uczyły, zrobił jeden ksiądz uwagę, że zakonnice jadły i piły więcej jak inne kobiety i kto wie czy to nie są przebrani mężczyźni. Po odejściu wzrastało, aż nareszcie po zbieraniu składek w Pomiers i Saverdun przystąpiono do aresztowania tych zakonnice w St. Gaudens, przyczem wykryto, że to byli dwaj złodzieje, którzy uciekli z więzienia.

W belgijskim mieście Trond, podczas mszy w kościele Panny Maryi wypadł kamień ze sklepienia. Na krzyk, że się kościół wali, sygnął się lud z taką nawalnością do drzwi, że 3 osoby zaduszono, a około 30 mniej więcej pokaleczono.

Wiadomości literackie.

Z Poznania. — „Dziennika domowego“ wyszedł Nr. 16. i zawiera: 1) Tytułowania najdawniejsze, średniowieczne i nowsze. Powitania i tytułowania ludu polskiego. 2) Ułamek z dziejów serca. Powieść 3) Krytyka dwóch książek, które stary Wojciech kupił na jarmarku w miasteczku do czytania. 4) Rozmaitości i mody.

Ze Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 32. i zawiera: 1) O użyciu kwasu siarkowego do sprawienia roli. (Dokończenie.) 2) Sposób leczenia motyli u bydła i owiec, przez komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych królestwa polskiego, podany. 3) O porozumieniu się gospodarzy z chemikami. Przez profesora Ballinga. 4) O okrzyszowaniu jabłoni, aby lepiej rodziły. 5) Lekarstwo zupełnie nowe na bladeżkę owiec. 6) Machina do wyniszczenia wszelkiego ziemnego robactwa, roślinom gospodarskim szkodliwego. 7) Jeszcze jedno lekarstwo na kolki u koni. 8) Wiadomości handlowe. 9) O sprzedaży książek i modeli narzędzi gospodarskich.

„Dziennika mód paryskich“ pod redakcją Tomasza Kulczyckiego, wyszedł Nr. 17 i zawiera, prócz mód następujące artykuły: 1) Okropna swadźba. Wiersz przez Fr. Walig..... 2) Ukryte drzewiczki. Ciąg dalszy.

Pozostałość Xiędza Komendarza Tomasza Daszkiewicza w Nekli dnia 6. Lutego 1842. r. zmarłego, z aktywów w ilości 140 Tal. składająca się, pod naszym zarządem zostaje, a że Xiędz Komendarz Daszkiewicz wiadomych successorów, ani też testamentu nie pozostawił, tedy niewiadomi successorowie lub najbliżsi krewni jego do terminu

na dzień 4. Stycznia 1847. r. na godzinę 10½ przed południem w miejscu posiedzeń tutejszego Sądu przed Ur. Röder Radcą wyznaczonego, zapożyczają się, dla podania swej legitymacyi, i oraz dla podania i wyjaśnienia swych pretensyj do spadku, inaczej prekludowanemu zostaną a massa jako Pana niemająca, fiskusowi przekazana będzie.

Szroda, dnia 18. Marca 1846.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Środzie.

Grunt młynarski w Jankowie pod Nr. 15. położony, do Benjamina i Beaty małżonków Szulc należący, składający się z domu mieszkalnego i z domu, który dopiero budowanym zostaje, kilkoro budynków gospodarczych, 124 morgów miary Magdeburgskiej roli ornej, przeszło 50 morgów pastwiska, łąk około 14 morgów, młyna wodnego o dwóch gankach wraz z utensyliami i z jednego stawu młyńskiego, z którego wartość dochodu z młyna samego oszacowana na 17,125 Tal. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 28. Grudnia 1846.

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadoma z pobytu wierzytelka wdowa Karolina Tewczewska zapożywa się niniejszem publicznie.

Obwieszczenie aukcyjne.

Z polecenia tutejszego Król. Sądu Ziemsko-miejskiego będę na dniu 28. Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11-stej na pańskim podwórzu w Brodach 230 wiertel rzepek za zaraz gotową zapłatą w Pruskim kurancie sprzedawał, co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Grodzisk, dnia 13 Sierpnia 1846.

Kilian, Król. Kommissarz aukcyjny.

Lampy posuwne z nowotnego srebra i mosiądzu z 1 i 2ma cylindrami, jako też piękny dobór lamp gazowych z mosiądzu, szkła i nowotnego srebra, poleca, ręcząc za dobre palenie się odebraniem ich napowrót, po cenach ile można najumiarkowańszych ale stałych.

A. Klug; Wrocławska ulica Nr. 6.

Przy ulicy Wilhelmskiej w domu Wgo Sędziego Boja pod Nr. 14. otworzyłam skład Towarów Modnych pod firmą:

„A. Jabłkowska.“

Polecając się względem Łaskawej Publiczności, zapewnić Ją mogę o cenach najumiarkowańszych i stałych.

Amelia Jabłkowska.

Najprzedniejszą oliwę i francuzki ocet stragaukowy (à l'estragon) otrzymał i poleca

B. L. Praeger,

przy Wodnej ulicy w domu szkoły.

Ludwiki pod Nr. 30.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 23. Sierpnia 1846. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 14. do 20. Sierpnia.					
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umiaro		ślub	zięto
			chłopów	dzie- wąt	chłopów	chłopów		
W kościele katedralnym	X. Podpr. Stroessel.	—	2	4	5	1	1	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . .	- Kan. T. Kiliński.	—	2	1	—	1	1	1
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	—	6	2	3	4	1	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamiński.	—	1	3	4	1	1	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin. . .	- Pr. Tomaszewski.	—	—	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr. miłosierdzia . . .	Kler. Lewandowski.	—	—	—	—	—	—	—
W kośc. ewangel. S. Krzyża . . .	Pastor Friedrich.	—	2	2	2	3	1	1
W kośc. ewangel. S. Piotra . . .	R. Kons. Dr. Siedler.	—	3	3	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kazu. dyw. Simon.	—	—	2	1	—	—	—
Ogółem . . .			16	17	15	10	6	6